

# Ocieplasz – dopłacasz!

Styropian docieplający ścianę kamienicy to – zdaniem opolskich urzędników – zajęcie pasa drogowego, zamierzają więc za to pobierać opłaty.

– To jakiś absurd! – grzmią zarządcy nieruchomości.

Arykuł z Gazety Wyborczej, (dodatek lokalny Opole), poniedziałek 17 grudnia 2007

Joanna Pszon

Wspólnotom mieszkaniowym, chcącym ocieplić budynki w centrum miasta, co rusz przybywa kolejny świstek do wypełnienia. Potrzebna jest m.in. zgoda właścicieli terenu wokół działki budowlanej, której granice biegną po obrysie ocieplanego budynku. Najczęściej w centrum są to gmina i skarb państwa – mimo uciążliwej biurokracji, zgody takie jednak wydają.

Kara za inicjatywę

Tylko Miejski Zarząd Dróg, który zarządza drogami, chce pieniędzy od wspólnot. – Ich zdaniem kładąc styropian na ściany, zajmujemy 10 lub 15 centymetrów chodnika, więc jest to „zajęcie pasa drogowego”, za co trzeba płacić – opowiada nam zarządca Anna Dulian.

– Ale ustawa mówi o urządzeniach zajmujących ten pas, a niebędących w związku z remontem czy utrzymaniem drogi. A jakie ze styropianu urządzenie? Przecież to tylko elewacja – dziwi się, nazywając cały pomysł z opłatami co najmniej absurdalnym.

– Niedługo będziemy płacić za milimetry farby, którą pomalujemy budynek, bo do tego takie myślenie może doprowadzić – uważa.

– W dodatku przy niezmiennych przepisach najpierw w ogóle nie było mowy o zajęciu pasa drogowego, przy ocieplaniu następnej kamienicy okazało się, że MZD zwalnia nas z opłaty za jego zajęcie, a teraz nagle chcą pieniędzy – nie rozumie urzędników inny zarządca Radosław Kuźniar.



Fot. Rafał Mielnik / AG

— Jak można co rusz zmieniać interpretację prawa?

Jego wspólnik Rafał Błaut pyta, dlaczego za to, że ludzie są aktywniejsi, że biorą kredyty i coś dobrego robią także dla miasta, bo często ocieplają budynki reprezentacyjne, za karę muszą dodatkowo płacić.

Po wyliczeniach zarządców (przyjęli obowiązujące stawki MZD za metr kw. zajętego pasa za dzień) wyszło, że za docieploną ścianę wspólnota rocznie zapłaci ok. tysiąca złotych. Oznacza to, że każda rodzina będzie musiała wyłożyć mniej więcej po 100 zł na rok.

— W dodatku to opłata na zawsze. Teraz obowiązuje określona stawka, ale co rusz może być przecież podwyższana. I co — jak zrobi się za drogo, będziemy zdzierać ocieplenie? Przecież to następnych mieszkańców zniechęci do inwestycji — uważają zarządcy.

— Niech się w końcu urzędnicy wezmą za reklamy na elewacjach, za to niech pobierają opłaty, a nie za ocieplenia — dodają.

#### Przymiarki do opłat

Zmartwieni nowymi interpretacjami przepisów zarządcy chcieli się spotkać z prezydentem, ale ten odesłał ich do naczelnik wydziału lokalowego Zofii Lachowicz.

— Ona zaś najpierw skierowała nas do MZD, ale kiedy tam nic nie wskóraliśmy, obiecała odpowiedź. Czekamy na nią od miesiąca — mówi Dulian.

Stanisław Tyka, dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg, zapytany o pomysły pobierania opłat za kilkanaście centymetrów styropianu, spytał nas tylko, czy ktoś już za to zapłacił.

— Są decyzje, które Pan podpisał — mówimy mu.

— A jest tam wyliczona kwota? Jeśli nie ma, to znaczy, że nie trzeba płacić. Nam chodzi głównie o opłaty za rusztowania oraz inne urządzenia — stwierdził i odesłał nas po szczegółowe informacje do swego pracownika.

Remigiusz Broszkiewicz wyjaśnił, że owszem, trwają przymiarki do pobierania opłat za styropian, który wystaje na część

chodnika.

— Bo jeśli ktoś zajmuje pas drogowy, musi się liczyć z tym, że będzie za to płacił — twierdzi.

Dociekamy więc, czy styropian to urządzenie, bo o urządzeniach mówi ustawa.

— A co? Już zarządcy się poskarżyli? Na razie konsultujemy to wszystko z radcą prawnym, odpowiedź poznamy w przyszłym tygodniu. Decyzji z wyliczoną opłatą nikt nie dostał, a tylko takie są wiążące. W dodatku nawet gdy trzeba będzie płacić, to nie będą to wysokie kwoty — mówi urzędnik.

— 100 zł od rodziny rocznie za coś takiego to mało? — pytamy.

— A skąd taka kwota? — ripostuje Broszkiewicz. — Myśmy liczyli i wyszło 5 zł — słyszymy.

— To po co takie pieniądze w ogóle brać? Więcej kosztować będą znaczki i papier, poza tym dlaczego ludzi karać za to, że robią dobre rzeczy: w centrum będzie ładniej, bardziej ekologicznie. Powinno się ich raczej w tym wspierać — zauważamy.

Broszkiewicz stwierdza jednak:

— Na razie to wszystko jest grubymi nićmi szyte, zarządcy dmuchają na zimne.